

Trzylatek i smartfon. Nie mówi, ale klika!!!



Coraz więcej 3-latków nie mówi. Nie potrafią trzymać kredki, układać klocków, nie rozumieją poleceń. Za to świetnie klikają. Nowe technologie zaburzają ich rozwój – alarmują specjaliści.

Dziecko, które niemal od urodzenia rośnie ze smartfonem i tabletem, nie zwraca uwagi na człowieka, unika kontaktu wzrokowego. Dla niego najważniejszy jest grający, migający i świecący przedmiot. Dzieci te nie rozwijają się prawidłowo.

Logopedzi odbierają dziennie wiele wiadomości od zrozpaczonych rodziców z informacją, że ich trzylatek nie mówi. Stwierdzają, że 15 lat temu wśród 18 małych pacjentów dwójka dzieci miały zaburzenia ogólnorozwojowe, teraz wśród 18 tylko pięcioro rozwija się poprawnie. Generacja dzieci urodzonych po 2000 roku, w świecie wysokich technologii, jest słabsza niż ich rówieśnicy dorastający w latach 90 i wcześniejszych dekadach.

Dr Katarzyna Sienkiewicz – logopeda, audiolog, przyznaje, że w ciągu ostatnich 10 lat trzykrotnie wzrosła liczba dzieci z opóźnionym rozwojem mowy. Statystycznie, zdrowo rozwijający się trzylatek, mówi dużo i chętnie, komunikuje się ze światem. Wypowiada słowa określające otoczenie, zna nazwy rzeczy, osób, rozumie polecenia. Jest w stanie zbudować zdania składające się z 2-3 wyrazów, wymawia głoski i spółgłoski takie jak: p, b, t, d, n. Popelnia błędy, mowa może być zniekształcona, ale jego język stale się rozwija. Inaczej jest w przypadku przebudźcowanych dzieci. Obecnie obserwuje się zwiększenie liczby dzieci z opóźnionym rozwojem językowym, który może wynikać z nadmiernego korzystania z nowych technologii. Dzieci te nieprawidłowo wypowiadają poszczególne głoski, mają ograniczony zasób słownictwa. Nie potrafią zbudować prostego

zdania. Dodatkowym problemem są zaburzenia przetwarzania słuchowego – dziecko nie rozumie poleceń, ma zaburzenia uwagi słuchowej oraz zaburzenia autokontroli słuchowej własnych wypowiedzi. Maluchy posługują się sobie znanym językiem, kodem zrozumiałym tylko dla rodziców, albo nie mówią wcale. Używają często samogłosek, albo wspierają się gestem, nic nie mówiąc.

Do gabinetów przychodzą 3 latki, które tylko wypowiadają dźwięki aaa, ooo, uuu. A, gdy pokazywane są im książki, próbują obrazek przesunąć palcem.

Dziecko z zaburzeniami mowy powinno być zbadane przez specjalistów: laryngologa, neurologa, psychologa, którzy zlecą szereg badań. Jeżeli wykluczemy czynniki medyczne, psychologiczne, a ciąża matki nie była zagrożona, przyczyną zaburzeń może być zbyt duża ilość bodźców wzrokowych, dźwiękowych wywołanych przez elektroniczne sprzęty.

Kłopoty z mową to tylko jeden z symptomów negatywnego wpływu technologii. Specjaliści mówią o całym spektrum zaburzeń. Dzieci przebodźcowane są zbyt ruchliwe, impulsywne, źle śpią i nie potrafią na niczym skupić uwagi. Szybko się nudzą i niecierpliwą, mają trudności z zapamiętywaniem i koncentracją uwagi, są przyzwyczajone do intensywnych oraz ciągle zmieniających się bodźców. Współczesne dzieci nie mają sprawności manualnej, nie potrafią odpowiednio trzymać przyborów do pisania, budować z klocków i dlatego niechętnie się uczą. Okazuje się, że zwykłe zabawy jak rysowanie, wycinanie czy lepienie z plasteliny, są konieczne dla prawidłowego rozwoju mózgu dziecka oraz nabywania psychospołecznych kompetencji.

Zdaniem psychologów jeśli dziecko w pierwszych latach życia ma przewagę bodźców płynących z ekranów, to nie rozwija się społecznie. Ma problem z mówieniem o swoich potrzebach i uczuciach oraz odczytywaniem emocji u innych osób.

Zaczerpnięte:

Dziennik Zachodni, Marzec 2019r.

Warto obejrzeć:

<http://www.mamatatatablet.pl/>